

Oceny i omówienia

E. STRAUSS: *Common Sense about the Common Market. Germany and Britain in Post-War Europe*. Rinehart and Company, INC. New York 1958, 168 ss.

Wśród coraz bogatszej literatury poświęconej problemom integracji gospodarczej i politycznej Europy kapitalistycznej praca E. Straussa zasługuje z pewnością na szczególną uwagę. Wynika to z tego, iż w przeciwieństwie do większości prac na temat integracji Europy, apologizujących te procesy i przypisujących im lecznicze własności na wszelkie dolegliwości gospodarcze i polityczne, pracę E. Straussa cechuje daleko posunięty i wnikliwy realizm. Uderza to tak w samej metodzie ujmowania zagadnień, jak i w doborze rozważanych problemów.

W rozdz. I zatyt. *Multilateralizm a wspólny rynek* — autor przeprowadza rozróżnienie między koncepcją wspólnego rynku a wolnym handlem i jego współczesną modyfikacją, reprezentowaną w polityce USA, multilateralizmem. Tak wolny handel, jak multilateralizm są uniwersalnymi koncepcjami regulowania gospodarczych stosunków między narodami. Natomiast działanie zasad wspólnego rynku jest ograniczone do jego obszaru. Brak cechy uniwersalności we wspólnym rynku pociąga za sobą konieczność ustanowienia wspólnej bariery celnej dla krajów trzecich. Przy realnym istnieniu warunków niedoskonałej konkurencji, a więc przy działalności karteli i innych form ograniczających wolny handel, korzyści z liberalizacji gospodarczej na obszarze wspólnego rynku przypadają w pierwszym rzędzie wysoko wydajnym i dobrze zorganizowanym przedsiębiorstwom. Unia celna, reprezentowana w koncepcji wspólnego rynku, daje producentom szczególnie dwie ważne korzyści: 1) zwiększa skuteczność protekcji w stosunku do konkurentów zagranicznych w porównaniu z separatystyczną taryfą protekcyjną o tej samej wysokości poszczególnych krajów, oraz 2) podnosi siłę przetargową bloku wspólnego rynku w negocjacjach handlowych z innymi partnerami zewnętrznymi.

Proces zapoczątkowany tworzeniem wspólnego rynku nie może się kończyć na porozumieniach w zakresie wysokości ceł zewnętrznych. Nie może to być twór statyczny i członkowie unii celnej, prędzej czy później, muszą albo cofnąć się na pozycję niezależnej polityki gospodarczej każdego z nich, albo posuwać się naprzód w zakresie jej wzajemnego organizacyjnego ujednoczenia.

Impulsem dla akcji integracyjnej w Europie zachodniej stała się polityka nacisku USA, szczególnie w okresie udzielania przez nie pomocy krajom Europy zachodniej w ramach Planu Marshalla. Polityka ta pragnęła przełamać silne tendencje protekcjonistyczne w Europie i wciągnąć gospodarkę krajów europejskich w inspirowany przez USA system multilateralizmu. Błąd kalkulacji amerykańskiej polegał na tym, iż wbrew swym zamierzeniom Stany Zjednoczone stworzyły nowy ośrodek siły i przyciągania ekonomicznego, a nie peryferyjny obszar w ramach systemu multilateralnego.

Wspólny rynek rozważać więc trzeba w kategoriach mocarstwowych, a to w sposób nieunikniony wysuwa kwestię roli, jaką w tym aspekcie mają odgrywać Niemcy.

Toteż rozdz. II omawianej pracy poświęcony jest temu problemowi i nosi tytuł *Wspólny rynek w historii Niemiec*. W pierwszej kolejności autor omawia

Niemiecki Związek Celny (*Zollverein*). Przedstawiona jest tu szczegółowo historia tej unii, metody stosowane przez Prusy dla wciągania do niej małych państw niemieckich i proces umacniania się w niej hegemonii pruskiej. Charakterystycznym w sposobie postępowania Prus było to, iż nie żądały one środków finansowych tam, gdzie wchodziły w grę cele polityczne, czyniąc tym *Zollverein* atrakcyjnym dla znajdujących się często w kłopotach gospodarczych małych państw niemieckich. Nie hamowało to jednak narastania antypatii politycznych do Prus, w miarę jak Niemiecki Związek Celny stawał się narzędziem polityki siły rządu pruskiego. Prusy wykorzystywały siłę unii szczególnie w walce z Austrią o przewodnictwo w świecie niemieckim.

Unifikacja ekonomiczna pociągała jednak za sobą i wiele głębsze konsekwencje. Wymagała ona coraz bardziej porzucania istniejących zwyczajów, interwencji w wypadku ich kolidowania z przyjętymi zobowiązaniami a tym samym istnienia dominującej siły, zdolnej do realizacji postawionych sobie zadań. W aspekcie historycznym stało się też oczywistym, że koniec *Zollverein* był początkiem bismarkowskiego imperium „krwi i żelaza” w sercu Europy.

Z kolei autor przechodzi do omówienia drugiej niemieckiej koncepcji unii celnej tzn. *Mitteleurop*y. Objęcie kierownictwa przez Prusy oraz sukcesy ekonomiczne po wojnie z Francją, stworzyły podstawę do wejścia Niemiec na arenę polityki światowej, wzmagaly pragnienia powiększania imperium kolonialnego, intensyfikowały politykę *Drang nach Osten*. Rozniecało to zarzewie konfliktów z Anglią z jednej strony i z Rosją z drugiej, co w efekcie doprowadziło do I wojny światowej.

W obliczu zjednoczonych przeciw Niemcom sił ówczesnych mocarstw europejskich, problem pozycji międzynarodowej tego państwa i przyszłej jego polityki stanął ponownie w centrum powszechnej uwagi. Skupiała się ona ponownie wokół idei stworzenia nowej unii celnej obejmującej większe terytorium.

Centrum nowej unii stanowić miały Niemcy i Austro-Węgry, a w jej orbitę wchodzić prawie wszystkie kraje europejskie. Hegemonia niemiecka objąć więc miała prawie cały kontynent europejski. Głównym celem bowiem takiej unii była, tak jak w przeszłości, ekspansja ekonomiczna i rozbudowa siły militarnej. Argumentem przemawiającym za powstaniem takiego związku miało być szeroko propagowane twierdzenie, iż wybuch I wojny światowej stanowić będzie koniec ery państw narodowych jako ośrodków niezależnej siły politycznej. Koncepcja *Mitteleurop*y znajdowała w Niemczech ogólne poparcie polityków, kół gospodarczych i administracji. Uzasadnienie stworzenia nowej organizacji gospodarczo-politycznej i wizję jej działania przedstawił w znanej pracy F. Naumann.

Negocjacje Niemiec z Austrią o zawarcie nowego traktatu handlowego prowadzone były od końca 1915 do października 1918 r. Postanowienia porozumienia nie mogły być jednak zrealizowane w wyniku zakończenia I wojny światowej.

W okresie międzywojennym podjęto na nowo ideę unii Niemiec z Austrią pod hasłem *Anschlussu*. Wykorzystując ciężką sytuację Austrii w okresie panującego wówczas kryzysu gospodarczego, Niemcy doprowadziły w 1931 r. do zawarcia z nią traktatu celnego i handlowego. Pod naciskiem jednak mocarstw zachodnich wycofały się szybko z tego porozumienia. W siedem lat później do *Anschlussu* doprowadził Hitler, przygotowując sobie tym samym drogę do ekspansji europejskiej i w efekcie powodując II wojnę światową.

Rozdz. III swej pracy poświęcił autor mitowi „cudów gospodarczych” w Niemczech, stwierdzając na wstępie, iż „cuda” te należą do niemieckiej tradycji i wiążą się zawsze z katastrofami politycznymi. Pierwszy z tych „cudów”, przy końcu XIX w., zakończył się I wojną światową. O podobnym zjawisku mówiono następnie w latach po stabilizacji waluty w Niemczech w 1924 r., zakończonym

wielkim kryzysem gospodarczym. Tak też określano sytuację gospodarczą spowodowaną przez Hitlera pod hasłem „armaty zamiast masła”. Zdawało się, że wraz z zakończeniem II wojny światowej znikną i te mity. Lecz i tym razem Niemcy zachodnie przeżyły *prosperity* gospodarcze, którego nikt w pierwszych latach powojennych nie przewidywał.

Autor przedstawia z kolei niektóre czynniki, które odegrały ważną rolę w procesie pomyślnego rozwoju gospodarki zachodnioniemieckiej. Wpierw omawia on tę spuściznę po nazizmie, która ułatwiła powojenną *prosperity*. Do tej spuścizny zalicza politykę autarkiczną, która, zmniejszając potrzeby importowe, ułatwiła odbudowę, zalicza zniszczenia i demontaż, które, choć ich rozmiary zostały bardzo mocno przesadzone przez czynniki zachodnioniemieckie, ułatwiły modernizację aparatu produkcyjnego i wreszcie zalicza tu wyeliminowanie klasy robotniczej jako podstawowej siły z życia politycznego Niemiec zachodnich.

Wielką rolę w szybkiej odbudowie NRF przypisuje z kolei autor podziałowi Niemiec. Powstanie socjalistycznego państwa we wschodnich Niemczech stworzyło z NRF czołowego sojusznika Stanów Zjednoczonych w koalicji antykomunistycznej. To znów wzmocniło zachwianą pozycję międzynarodową Niemiec zachodnich i przynosiło im szereg korzyści w polityce wewnętrznej. Pozwoliło w pierwszym rządzie utrzymywać tu centralną pozycję polityczną chrześcijańskiej demokracji, związanej mocno z kościołem katolickim. W zjednoczonych Niemczech, w których protestanci znajdowaliby się w większości, grawitacja polityczna miałaby tendencję do przesunięcia się bardziej na lewo. Także od strony ekonomicznej podział Niemiec przyniósł NRF szereg korzyści. Przesiedleńcy i uciekinierzy stali się podstawą siły ekonomicznej Niemiec zachodnich, a strata obszarów rolniczych, produkujących drogo i zmuszających do ustanawiania wysokiej ochrony celnej, pozwoliła na zwiększenie importu taniego zboża ze Stanów Zjednoczonych.

Pozycja polityczna Niemiec zachodnich spowodowała wreszcie, że stały się one obiektem protekcji Stanów Zjednoczonych. Niemcy zachodnie odgrywały czołową rolę w amerykańskiej polityce liberalizacji handlu na płaszczyźnie multilateralizmu, co było głównym celem pomocy udzielanej w ramach planu Marshalla. Pomoc w tym zakresie oraz w przeprowadzeniu reformy walutowej w Niemczech zachodnich stała się ważnym czynnikiem powojennej odbudowy tego kraju. W efekcie NRF stała się ponownie dominującą siłą w Europie. Rozdział poświęcony ekspansji gospodarczej Niemiec zachodnich kończy autor godnym odnotowania wnioskiem:

„W żadnym wypadku nie trzeba koniecznie oceniać Niemiec w krwawych kolorach przeszłości nazistowskiej, by być świadomym trwałości problemu niemieckiego. Jego korzenie sięgają ekspansjonistycznego charakteru gospodarki niemieckiej, która — łącząc prywatnych właścicieli z politycznym kierownictwem kraju — udowodniła więcej niż jeden raz, że pogodzenie jej z postępek sąsiadów, czy nawet z pokojową koegzystencją z nimi — jest niemożliwe” (s. 56).

Rozdz. IV, zatyt. *Miejsce Niemiec w Europie*, rozpoczyna autor od rozważania problemu Ruhry, który uważa za centralny dla zagadnienia niemieckiego. Na nim też skupiała się po II wojnie uwaga mocarstw zachodnich, co znalazło swój wyraz tak w planie Morgenthaua, jak i następnie w koncepcjach przewidujących oddanie tego zagłębia pod międzynarodową kontrolę. Francja zdając sobie sprawę, iż, wobec szybkiego odzyskiwania przez Niemcy zachodnie suwerenności ekonomicznej i politycznej, międzynarodowej kontroli nad Ruhrą na długą metę nie da się utrzymać, wyszła z propozycją utworzenia Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali. Tą drogą, możliwą do zaakceptowania przez Europę i Amerykę, pragnęła ona zapewnić sobie kontrolę nad Zagłębiem Ruhry.

Nie odpowiadała natomiast za koncepcja Anglii, która nie chciała aprobować

ponadnarodowej władzy proponowanej organizacji. Krył się za tym także brak ekonomicznego zainteresowania. Węglowy przemysł brytyjski był w możności zaspokoić potrzeby angielskie, a równocześnie Anglia nie liczyła na to, by proponowana organizacja mogła stworzyć dla niej większe możliwości eksportowe. Rozwijający się angielski przemysł stalowy znajdował także dostateczny zbytny na rynku wewnętrznym, a prócz tego wiązał się bardziej z krajami Wspólnoty Brytyjskiej, niż z Europą. Dla Francji natomiast i jej sąsiadów Zagłębie Ruhry stanowiło problem równie duży ekonomicznie, jak i politycznie. Ani jeden, ani drugi nie został jednak rozwiązany zgodnie z intencjami jakie przyświecały powołaniu do życia Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali. Nie spełniły się postawione jej cele polityczne, tak z punktu widzenia federacji europejskiej, jak „realnej polityki” francuskiej. Nie spełniły się także cele ekonomiczne Wspólnoty. Stworzyła ona ramy dla ponownej ekspansji przemysłu niemieckiego, zmieniając układ sił we Wspólnocie na korzyść Niemiec zachodnich. Na tle tych zjawisk zaczęto oglądać się za innym alternatywnym rozwiązaniem, co doprowadziło do propozycji rozszerzenia wspólnego rynku, poza węglem i stalą, na inne dziedziny wytwórczości.

Rozdz. V pracy E. Straussa poświęcony jest omówieniu realizacji planu utworzenia wspólnego rynku. Autor przedstawia w nim szczegółowo etapy rokowań w tej sprawie od upadku projektu Europejskiej Wspólnoty Obronnej poczynając, poprzez rokowania w Messynie w 1955 r., raport ministra M. H. Spaaka, aż do podpisania traktatu rzymskiego w marcu 1957 r.

Przedstawieniu zasad, organizacji, polityki i instytucji EWG poświęcony jest z kolei rozdz. VI.

Następnie, w rozdz. VII, autor snuje rozważania na temat przyszłości traktatu rzymskiego. Pod względem ekonomicznym „szóstka” stanowi mocno niemieszansową grupę. Supremację przemysłową dzierżą w niej niezaprzeczalnie Niemcy zachodnie, z wiele od nich uboższą Francją na drugim miejscu. Kraje Beneluksu należą do stosunkowo dobrze rozwiniętych państw przemysłowych, z szeroko rozwiniętymi stosunkami zagranicznymi. Najbardziej anormalna jest natomiast sytuacja Włoch, ze stosunkowo dobrze, lecz jednostronnie, rozwiniętym przemysłem na północy i mocno zacofanymi regionami na południu tego kraju.

W tym kontekście autor rozważa następnie ewentualność zjednoczenia Niemiec. Niemiecka Republika Demokratyczna posiada na swym koncie poważne sukcesy w rozwoju gospodarczym, który — ogólnie biorąc — miał miejsce w tych samych gałęziach przemysłu, co w Niemczech zachodnich. Zjednoczenie wywarło by przeto głęboki wpływ na układ sił w EWG. Niezależnie od tego, NRD stanowi od samego początku pewien problem w traktacie EWG. Między NRF i NRD nie istnieje granica celna, jaka dzieli EWG od innych krajów. NRF czyni wysiłki, by ten stan rzeczy utrzymać. Ma to znaczenie głównie polityczne, gdyż w innym wypadku traktat nie byłby do pogodzenia z zachodniemiecką tezą, iż NRF jest jedynym legalnym reprezentantem Niemiec. Zdefiniowanie handlu między obu państwami niemieckimi, jako handlu między dwoma częściami Niemiec, może przesądzać postawę innych członków EWG odnośnie do uznania zachodniemieckich koncepcji zjednoczeniowych.

Niezbilansowany charakter krajów EWG wyraża się następnie w istnieniu dużych różnic w poziomie rozwoju poszczególnych obszarów do krajów tych należących. Oparcie działalności EWG na zasadach wolnej konkurencji wzmacnia tendencje do dalszego pogłębiania się tych różnic. Jeszcze bardziej odnosi się to do państw powstałych na dawnych obszarach kolonialnych Francji i przyłączonych do EWG w charakterze członków stowarzyszonych, których poziom gospodarczy jest bardzo niski i które potrzebują ochrony dla przyspieszenia jego rozwoju.

Plany integracyjne rozwinęły się w atmosferze powojennej *prosperity*. Traktat rzymski mało jednak poświęca uwagi możliwości odwrócenia się koniunktury. Najbardziej niestabilne, jeżeli chodzi o tego rodzaju zmiany, jest najsilniejsze ekonomicznie z państw należących do EWG, tzn. Niemiecka Republika Federalna. W strukturze gospodarce NRF dominuje produkcja dóbr kapitałowych a w okresach depresji popyt najszybciej kurczy się w tej właśnie dziedzinie. NRF osiągnęła na obszarze Europy zachodniej to, czego nie udało się uzyskać USA w skali międzynarodowej, zdobyła ona sobie mianowicie swobodę ekspansji najsilniejszego przemysłowo mocarstwa na warunkach, które nie pozwalają innym państwom użyć politycznej siły dla ochrony swej gospodarki przed skutkami górującej konkurencji.

Poza tym protekcyjna bariera celna w stosunku do krajów trzecich, przez fakt rozszerzenia obszaru jej działania, jest skuteczniejsza niż taryfy poszczególnych krajów, nawet gdy przeciętny poziom ceł się nie zmienił. Prócz tego podnosi się też i polityczne znaczenie działania takiego obszaru handlowego, które staje się znacznie większe niż siła jego poszczególnych uczestników oddzielnie wziętych. W danym wypadku są to środki wyrażające chęć uniezależnienia się, przez stworzenie w Europie „trzeciej siły”, od dominujących współcześnie mocarstw światowych.

Plany federacji europejskiej, które miały to zadanie zrealizować, oparte zostały jednak na iluzji, iż niemieckie zasoby siły roboczej i kapitału będą mogły być zużyte jako materiał do zbudowania takiej federacji, w której decyzje polityczne podejmowane byłyby przez Francję, przy aprobacie anglo-amerykańskiej. Natomiast EWG została zbudowana na podstawie bardziej realistycznego sposobu myślenia politycznego. Wspólnota ta wykazuje niedwuznacznie, iż w każdej unii europejskiej, jaką by ona nie była, Niemcy będą zajmować pozycję dominującą.

Skłonności do fanatycznego nacjonalizmu i agresywnego militarysty nie zostały wypłenione w społeczeństwie niemieckim i nawet nie uległy osłabieniu, są tylko dziś kontrolowane przez siły, zdolne do ich podporządkowania swoim celom. Dlatego też oskarżanie traktatu o wspólnym rynku o rytualne wyzwania niebezpieczeństwa militarysty niemieckiego pomija istotę zagadnienia. Świat zdaje sobie sprawę, że niebezpieczeństwo to jest dostatecznie duże, ale nie powstaje ono automatycznie i nie wzrasta równomiernie z wzrostem niemieckiej siły i wpływów. Z drugiej strony jednak trzeba przyjąć jako nieuniknione zjawisko to, że zmiany w układzie sił europejskich na korzyść Niemiec znajdą swe odbicie w ich nacisku na odcinku dwóch najistotniejszych skutków klęski z 1945 r., tzn. podziału Niemiec i wschodniej granicy NRD z Polską.

Z ekonomicznego punktu widzenia podział Niemiec nie był niekorzystny dla Niemiec zachodnich, a i politycznie był na rękę rządowi w NRF. Można się zgodzić z tym, że działalność EWG będzie wzmocniała pozycję Niemiec zachodnich, które będą próbowały znów wywoływać niepokoje w NRD, by doprowadzić do zjednoczenia Niemiec na lansowanych przez siebie zasadach. Gdyby zaś na moment przyjąć, że zjednoczenie nastąpiłoby na wspomnianych zasadach, to żaden rząd ogólnoniemiecki nie akceptowałby na dłuższą metę wschodniej granicy z Polską i Związkiem Radzieckim. Sygnatariusze traktatu rzymskiego muszą przeto uczulić się na fakt, iż przyjęcie w traktacie *status quo* ma charakter niestały oraz że stworzyły w ten sposób nową przeszkodę dla unormowania międzynarodowego porządku.

Rozdz. VIII zatytułował autor *Wielka Brytania w poszukiwaniu mniejszego zła*. Rozpoczyna on tu od twierdzenia, iż obniżenie się międzynarodowej pozycji Anglii zostało przyspieszone w dużym stopniu przez wysiłki podejmowane przez nią dwukrotnie w ciągu jednej generacji w celu zapobieżenia dominacji Niemiec na kontynencie. W miejsce wolnego handlu Anglia wypracowała w okresie de-

presji i nasilającego się protekcjonizmu — gdy rynki światowe wydane zostały w ręce monopoli i spekulantów, zagrażające angielskiemu handlowi zagranicznemu — system umiarkowanych preferencji z krajami Wspólnoty Brytyjskiej. Handel Anglii z krajami Wspólnoty stanowi połowę jej handlu zagranicznego, gdy handel europejski tylko 30%. Angielski handel zagraniczny jest dobrze zbilansowany w skali światowej. Oznacza to, że ani jako dostawca ani jako odbiorca nie odgrywa Europa zachodnia decydującej roli w powojennym rozwoju handlu i polityce ekonomicznej Anglii. W obliczu dążeń integracyjnych w Europie zachodniej Anglia wysunęła koncepcję strefy wolnego handlu, która pozwoliłaby utrzymać jej stosunki z krajami Wspólnoty a równocześnie uczestniczyć w zachodnioeuropejskiej unii celnej. Postawę brytyjską dobrze oddaje wypowiedź H. Wilsona:

„Czy możemy opuścić ten rynek, by został zalany przez przemysł niemiecki? Musimy postawić sobie pytanie, jaka będzie sytuacja, gdy my będziemy musieli płacić cła na tym obszarze, a przemysł Niemiec będzie go przekraczał bez obciążeń celnych”.

Na tym tle autor przedstawia koncepcję i losy popieranej przez Anglię strefy wolnego handlu. Podkreśla on, iż w wypadku konieczności dokonania wyboru między Wspólnotą Brytyjską a Europą, Anglia będzie zmuszona wybrać pierwszą możliwość. Autor wyraża przy tym pogląd, że ani EWG, ani strefa wolnego handlu nie zabezpieczają interesów krajów słabiej rozwiniętych. Organizacje te winny być zastąpione systemem preferencyjnym, na wzór Wspólnoty Brytyjskiej.

Rozdz. IX nosi tytuł *Anglia, Niemcy a Europa*. Autor podkreśla na początku, iż u zenitu imperialnej pozycji brytyjskiej w świecie ustosunkowywanie się Anglii do Europy dyktowane było polityką równowagi sił. Przynajmniej jednak od 1914 r. nie było już takiej równowagi, a centrum siły politycznej przesunęło się z Europy do Ameryki. Od 1945 r. Europa, jako geograficzny obszar polityczny, skurczyła się na skutek powstania państw socjalistycznych w Europie wschodniej. Powstała na tym tle idea federacji europejskiej, oparta została na pewnych złudzeniach i musiała dlatego doprowadzić do rozczarowań. Okazało się, iż federacja polityczna — jeśli wogóle udaje się do niej doprowadzić — może być realizowana tylko jako narzędzie polityki mocarstwowej. Nie będzie ona unią między równymi, ani środkiem utrzymywania pokonanego przeciwnika w trwałej uległości, lecz organizacją na wół niezależnych państw pod hegemonią przodującego mocarstwa.

Europejska Wspólnota Węgla i Stali zbudowana została na chwiejnej równowadze między Francją i Niemcami, gdzie materialna przewaga Niemiec była starannie przez nie tuszowana i nie dostrzegana przez Francję. Polityka ta doprowadziła do utworzenia EWG, faworyzując powrót Niemiec federalnych na dominujące pozycje w Europie zachodniej. Jako alternatywę tego rozwoju wysunęła Anglia propozycję utworzenia strefy wolnego handlu, w przekonaniu, iż chodzi nie tylko o integrację ekonomiczną Europy zachodniej, lecz również o to, jaką formę integracja ta przyberze. Tymczasem wydaje się rzeczą pewną, że wspólny rynek, utworzony przez traktat rzymski, będzie się znajdował coraz bardziej pod dominacją Niemiec zachodnich, dynamicznych i nieustabilizowanych, a politycznie podzielonych. Wciągną one w swą sferę wpływów kraje sąsiednie, które będą się powodowały nie perspektywami wspólnych korzyści, lecz obawą przed konsekwencjami ewentualnej izolacji. Wszystkie korzyści takiego rozwoju znajdują się po stronie NRF, tak jak to było sto lat temu w Prusach, gdy te stworzyły *Zollverein* dla przygotowania przyszłej ekspansji, zostawiając Austro-Węgry w niepewności, gdzie leżą ich interesy. Strauss pisze:

„Czytaj Niemcy zachodnie zamiast Prusy, Wielka Brytania — zamiast

Austro-Węgry i Europejska Wspólnota Gospodarcza — zamiast *Zollverein*, a wtedy mimo nieodzownej słabości takich analogii, podobieństwo okaże się zbyt uderzające, by mogło budzić zadowolenie” (s. 157).

Zasługą pracy E. Straussa jest umiejętne i wnikliwe uwzględnienie dwóch najbardziej istotnych aspektów współczesnych problemów rozwojowych w Europie zachodniej, mianowicie ekonomicznego i politycznego. Słabość większości prac poświęconych problematyce integracji w Europie zachodniej wynika z tego, iż mają one charakter jednostronny, co grozi zawsze wysuwaniem zbyt pochopnych wniosków. Bez względu więc na to, czy można zgodzić się z wszystkimi sformułowaniami zawartymi w pracy E. Straussa — wydaje się, że przecenia on szczególnie możliwości oddziaływania Niemiec zachodnich na sytuację polityczną w NRD — zasługuje ona na wysoką ocenę, a to ze względu na zastosowaną w niej metodę ujmowania zagadnień oraz cechujący ją duży realizm.

Zdzisław Nowak

Wirtschaftsterritorium Deutsche Demokratische Republik. Praca zbiorowa pod redakcją Gerharda Schmidt-Rennera, Berlin 1960, 466 ss., 79 map, 30 zdjęć fotograficznych, 54 tabele statystyczne. Przekład skrócony na język rosyjski D. A. Diukowa i A. N. Szebanowa, Moskwa 1963, 540 ss., 79 map, 30 zdjęć fotograficznych, 52 tabele.

Praca zbiorowa naukowców niemieckich z Instytutu Geografii Gospodarczej i Planowania Regionalnego berlińskiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej pt. *Wirtschaftsterritorium Deutsche Demokratische Republik* opublikowana została w Berlinie w 1960 r. W r. 1963 ukazało się jej uzupełnione wydanie w przekładzie rosyjskim.

Wprowadzający w tematykę książki wstęp, autorstwa redaktora pracy, nawiązuje do politycznych pierwszych lat powojennych przed powstaniem NRD i początków jej istnienia, krótko obrazuje rozwój gospodarki demokratycznego państwa niemieckiego oraz wykazuje jego rolę w stosunkach handlowych z krajami socjalistycznymi i kapitalistycznymi. Pierwsza część tego rozdziału zawiera sformułowania ogólne, druga zaś rzeczywiste przedstawienie roli NRD w gospodarce światowej.

W rozdziale następnym pt. *Przyroda i ludność* G. Mohs podaje w skondensowanej formie najważniejsze wiadomości o rozmiarach terytorium, granicach, warunkach fizjograficznych i ludności NRD. Sposób opracowania, w szczególności zagadnień geograficznych, dotyczących powstawania rejonów klimatycznych czy rzeźby polodowcowej, umożliwi korzystanie z pracy szerszym kręgom czytelników.

Właściwa część geograficzno-gospodarcza książki składa się z dwóch obszernych działów: w pierwszym omówione zostały ważniejsze gałęzie gospodarki narodowej NRD i ich rozmieszczenie, w drugim — okręgi NRD, ich gospodarka i rola w ekonomice kraju.

Pierwszy dział opracowany został przez trzech autorów. Najważniejsze wiadomości o bogactwach naturalnych, hutnictwie i energetyce przedstawił G. Schmidt-Renner, ilustrując swoje wywody kartodiagramami, kartogramami, przekrojami geologicznymi, fotografiami kopalń i zakładów przemysłowych. G. Kühne omówił na dalszych stronach przemysł: chemiczny, materiałów budowlanych, metalowy, lekki i spożywczy. Ta część pracy jest nieco uboższa